

Maciej Górny

„Bo Niemiec to nie polityczny Mefistofeles, jak jego sąsiedzi...”. Refleksja charakterologiczna w okresie I wojny światowej

Przegląd Historyczny 99/4, 619-632

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MACIEJ GÓRNY

Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie;
Polska Akademia Nauk, Instytut Historii

„Bo Niemiec to nie polityczny Mefistofeles, jak jego sąsiedzi...”*

Refleksja charakterologiczna w okresie I wojny światowej

Wiek XIX był okresem burzliwego rozwoju nauk społecznych. Pośród przedmiotów ich zainteresowania nieostatnie miejsce zajmował charakter narodowy odzwierciedlający się, jak uważano, w kulturze ludowej i wysokiej, sztuce i architekturze, literaturze i historii a także w formach religijności, wreszcie w psychologii. Dość długo brakowało jednak nauki, która by na wzór psychologii indywidualnej, podjęła wątki obecne w różnorodnych systemach opisu ludzkiej zbiorowości, sprowadziła je do wspólnego mianownika i odpowiedziała na pytanie: na czym właściwie polega duch narodu. Zadanie to wzięła na siebie psychologia narodowa (*Völkerpsychologie*), której podwaliny położyło w połowie XIX w. dwóch niemieckich naukowców Moritz (Moses) L a z a r u s oraz Heymann (Hajim) S t e i n t h a l. Na *Völkerpsychologie* składały się: język, mitologia, religia, formy kultu, zwyczaje i tradycje, prawo i piśmiennictwo. W ujęciu Lazarusa i Steinthala wspólnota była sumą działań jednostek. W tym punkcie *Völkerpsychologie* różniła się od rozwijanych równoległe teorii rasowych, które zakładały biologiczną predestynację, wynikającą już z samego pochodzenia, z „krwi”¹. Znacznie mniej różnic widać było natomiast w praktycznym zastosowaniu obu podejść. Wspólne było im przede wszystkim przeświadczenie, że charakter narodowy jest obiektywnie stwierdzalnym zjawiskiem. To z kolei sprawiało, że wychodząc z innych założeń metodologicznych przedstawiciele obu kierunków dochodzili do podobnych uogólnień. Trzecią nauką, która w znacznym stopniu pozwalała usystematyzować dotychczasową refleksję nad „duszą narodu”, była socjologia inspirowana darwinizmem społecznym, z pracami Ludwika G u m p l o w i c z a na pierwszym miejscu. Jak zauważa Marius T u r d a, pod koniec XIX w. nastąpiło sprzężenie nacjonalizmu i idei rasowej, tłumaczącej nie tylko różnice etniczne, ale także rozwarstwienie europejskich

* E. H a s s e, *Der große Krieg und die deutsche Seele. Bilder aus dem Innenleben unseres Volkes*, München 1917, s. 192.

¹ Cf. I. W e b e r - K e l l e r m a n n, A. C. B i m m e r, S. B e c k e r, *Einführung in die Volkskunde/Europäische Ethnologie*, Stuttgart 2003, s. 65–67. Szerzej o różnicy między teoriami rasowymi a psychologią narodową pisał W. W u n d t, *Probleme der Völkerpsychologie*, Stuttgart 1921, s. 131. Na temat rozwoju europejskiego rasizmu vide m.in.: P. v o n z u r M ü h l e n, *Rassenideologien. Geschichte und Hintergründe*, Bonn 1977.

społeczeństw². Nowa dyscyplina „połknęła” przy tym starsze dyskursy naukowe, między innymi podejmujące temat charakteru narodowego³.

Nauki o charakterze narodowym, a zwłaszcza teorie rasistowskie, zdobyły sobie w drugiej połowie XIX w. prawo obywatelstwa w dyskursie naukowym. W okresie poprzedzającym wybuch Wielkiej Wojny ich wpływ wzrastał. Zjazd niemieckich socjologów w 1912 r. debatował na temat związków między rasą, narodem i kulturą⁴. Rozwijało się zaplecze instytucjonalne nauki o rasach. Na przykład w 1913 r. zainaugurowano działalność reprezentującej tę dziedzinę nauki katedry antropologii i etnografii na uniwersytecie w Wiedniu⁵. Jednocześnie nasilające się konflikty pomiędzy państwami europejskimi zwiększały upolitycznienie nauki, wyrażające się w udziale uczonych w życiu politycznym. Dla niemieckich środowisk uniwersyteckich impulsem takim były wojny burskie, skłaniające do podjęcia krytycznej refleksji na temat charakteru Anglii i Anglików (właśnie wtedy w obiegu pojawiło się hasło „perfidny Albion”⁶), a następnie ciesząca się masowym poparciem profesorów akcja rozbudowy niemieckiej floty⁷. Licznych obserwacji antropologicznych i rasowych dostarczyły naukowcom wojny bałkańskie⁸. Kiedy latem 1914 r. kolejne państwa przystępowały do wojny, psychologia narodowa i dziedziny pokrewne stały się jednym z narzędzi propagandy wszystkich walczących stron.

*

Poniższe uwagi dotyczyć będą jedynie wąskiego wycinka olbrzymiej masy publikacji, jakie ukazały się w latach wojny i bezpośrednio po niej. Spośród literatury charakterologicznej wybrałem te tytuły, które podejmują temat skłonności do zdrady jako cechy właściwej pewnym rasom czy narodom. Przeważają wśród nich prace autorów niemieckich i austriackich, wzbogacone publikacjami rosyjskimi, polskimi, czeskimi, włoskimi, serbskimi i bułgarskimi. Znakomita większość tych publikacji to broszury: gatunek, który — w odróżnieniu od np. literatury pięknej — właśnie w czasie wojny przeżył niesamowity

² M. Turda, *The idea of national superiority in Central Europe, 1880–1918*, Lampeter 2004, s. 24–25.

³ Cf. ibidem, s. 3. Podobne spostrzeżenie w stosunku do polskiej charakterologii narodowej poczynił A. Wierzbicki, *Spory o polską duszę. Z zagadnień charakterologii narodowej w historiografii polskiej XIX i XX w.*, Warszawa 1993, s. 198–220.

⁴ R. vom Bruch, *Gelehrtenpolitik, Sozialwissenschaften und akademische Diskurse in Deutschland um 19. und 20. Jahrhundert*, Wiesbaden 2006, s. 121.

⁵ Cf. E. Klautke, *German „race psychology” and its implementation in Central Europe: Egon von Eickstedt and Rudolf Hippius*, [w:] „Blood and homeland”. *Eugenics and racial nationalism in Central and Southeast Europe, 1900–1940*, red. M. Turda, P. J. Weindling, Budapest 2007, s. 22; M. Berner, *From „Prisoner of war studies” to proof of paternity. Racial anthropologists and the measuring of „others” in Austria*, ibidem, s. 42.

⁶ G. Brakelmann, *Protestantische Kriegstheologie im Ersten Weltkrieg. Reinhold Seeberg als Theologe des deutschen Imperialismus*, Bielefeld 1974, s. 54.

⁷ R. vom Bruch, *Wissenschaft, Politik und öffentliche Meinung. Gelehrtenpolitik im Wilhelminischen Deutschland (1890–1914)*, Husum 1980, s. 67–68 i 248.

⁸ Niemieckie i austriackie publikacje oceniające państwa i narody biorące udział w obu wojnach bałkańskich analizuje M. Golczewski, *Der Balkan in deutschen und österreichischen Reise- und Erlebnisberichten 1912–1918*, Wiesbaden 1981, s. 6–94. Kontestujący dyskurs rasowy Jan Baudouin de Courtenay pisał z gorzką ironią: „Pochody dzikich hord Hunów, Wandalów, Mongołów, Tatarów, Turków — — są niczem w porównaniu z »czynami bohaterskimi« »braci Słowian« i »braci Chrześcijan« półwyspu Bałkańskiego, oczywiście przy zgodnym akompaniamencie »czynów bohaterskich« broniących się, a następnie napastujących »wyznawców Mahomet« — J. Baudouin de Courtenay, „Bracia Słowianie” nadbitka z „Krytyki”, Kraków 1913, s. 153.

ilościowy rozwój⁹. Oczywiście rozważania charakterologiczne nie wyczerpują listy podejmowanych w nich tematów, choć odgrywają istotną rolę. Pośród nich najwięcej uwagi poświęć pracom naukowym oraz aspirującym do tego miana.

W odczuciach wielu obserwatorów zdrada wiązała się z wojną już od momentu skrytobójczego mordu na arcyksięciu Franciszku Ferdynandzie. Wszelkie znamiona działań wiarołomnych nosiło następnie naruszenie neutralności Belgii przez wojska niemieckie. Z drugiej strony podobne reakcje wywoływało przystąpienie Anglii do wojny przeciwko państwom centralnym. W kontekście zdrady pisano o chwiejnej postawie Włoch oraz Rumunii. Wszystkie walczące strony zarzucały sobie nawzajem nieuczciwe prowadzenie działań wojennych. Naruszeń dopuszczalnych reguł zachowania mieli dopuszczać się także cywile. Belgowie mieli skrytobójczo mordować zajmujących ich kraj niemieckich żołnierzy, prawosławni Ukraińcy i Rusini — szpiegować na rzecz Rosji, socjaliści i pacyfiści — wbijać sztylet w plecy walczącej armii, wreszcie Żydzi bywali stygmatyzowani jako zdrajcy przez niemal wszystkie walczące strony. Bezpośrednio po zakończeniu walk, kiedy w naszej części Europy kształtowały się granice nowych państw, zarzut działań podłych i niemoralnych dotykał praktycznie wszystkich stron uczestniczących w konfliktach terytorialnych, plebiscytach itp.

Sprężenie wojny i najgorszych cech ludzkich było oczywiste dla wielu obserwatorów współczesnych. Richard Wittig, finansista i swego czasu burmistrz Poznania, zauważał w 1916 r., że: „Wojnę toczy się zawsze przy użyciu takich właściwości ducha jak chytrość, zdrada, przewrotność lub też naga przemoc fizyczna i przewaga liczebna; dlatego też każda wojna obok dobrych, heroicznych cech bezwzględnie musi także uwalniać cały szereg obrzydliwych, niebezpiecznych instynktów”¹⁰. Ten sam autor dostrzegał również kolejny aspekt nowej sytuacji: „Pod wpływem — — mediów powstaje w czasie wojny opinia publiczna o potężnej sile także u tych ludów, które dotąd takiej politycznej opinii publicznej niemal wcale nie znały”¹¹.

U zarania I wojny światowej kryło się — według niemieckich autorów — międzynarodowe sprzysiężenie przeciw Rzeszy, od lat już szykujące się do zdradzieckiego ataku¹². Osią tego spisku była Anglia: „Anglia! Anglia to naród, który dał światu słowo *gentleman*, które w jakże niewielu literach zawiera tak dużo godności, że łatwiej to wyczuć niż wyrazić słowami. Nie dajcie się omamić! Otwórzcie Biblię! To wąż jest pierwszym, który wymawia słowo Bóg. Anglia to Mefistofeles tej całej tragedii. Ryszard III mógł być jedynie Anglikiem i Anglia jest dziś sama jednym Ryszardem III”¹³. Oficjalnie podawane powody przystąpienia przeciwników do wojny demaskowano jako oszustwo, jak to ujęła Else

⁹ Dane liczbowe dotyczące ilości broszur o tematyce wojennej wydawanych w Niemczech i we Włoszech w latach 1914–1915 podaje Th. Widrich, ... *soviet Druckerschwärze wie Menschenblut... Propaganda- und Kriegsliteratur im neutralen Italien (August 1914 — Mai 1915)*, Frankfurt am Main 1998, s. 67–68 (dla Niemiec było to 2887 tytułów opublikowanych tylko do lutego 1915 r.).

¹⁰ R. Wittig, *Auswärtige Politik und Diplomatenkunst. Kriegsmentalität. Lehman und Krause*, Berlin 1916, s. 41.

¹¹ Ibidem, s. 43.

¹² *Aufruf an die evangelischen Christen im Auslande*, „Allgemeine Evangelisch-Lutherische Kirchenzeitung”, 4 września 1914, s. 843 n. Cf. K. Hammer, *Deutsche Kriegstheologie (1870–1918)*, München 1971, s. 203; Graf Monts, *Politische Aufsätze*, Berlin 1916, s. 17.

¹³ G. Tolzien, *Die Tragik in des Kaisers Leben. Eine deutsche Zeit- und Kriegsbetrachtung*, Berlin 1915, cyt. za: K. Hammer, op. cit., s. 211.

H a s s e, „grymasy”: „Kto narusza krwawą powagę wojny bawiąc się mimiką — grzmiała — ukazuje tylko grymasy. Preteksty wojenne Anglii i jej pobożność, »świętość« Francji, »misja kulturowa« Rosji, »uczciwa sprawa« Serbii i Włoch to grymasy. Ich mimika z każdym miesiącem wojny przeradzała się w nienaturalny grymas¹⁴».

Powodem przystąpienia Anglii do wojny była — według niemieckich autorów — zawiść i nienawiść do Niemców. „Od dziesięcioleci naród angielski z zawiścią patrzył na gospodarczy rozwój Niemiec, na naszą mocarstwową pozycję w świecie. Nie mógł znieść, że także i my walczyliśmy o nasze miejsce pod słońcem¹⁵». Przyczyną szybszego tempa rozwoju Rzeszy był charakter narodowy: „nasz handel rósł w ostatnich dekadach kilkakrotnie szybciej, niż angielski. Nawet sami Anglicy przyznają, że przyczyną tego jest wyłącznie upadek angielskiej siły narodowej, nadmierna przewaga sportu. Solidna, naukowa metoda, którą posługuje się niemiecki kupiec i przemysłowiec, nie ma odpowiednika w Anglii¹⁶». „Zawistni” Anglicy naturalnie prowadzili działania wojenne z naruszeniem norm moralności¹⁷. Niemiecy autorzy oburzali się na brytyjską propagandę opisującą niemieckie okrucieństwa. Nader częstym motywem pojawiającym się w tym kontekście była „hanielbna” polityka Zjednoczonego Królestwa w Irlandii¹⁸.

Zarzut popełnienia zdrady w związku z przystąpieniem do wojny dotyczył w najwyższym stopniu tych państw, po których spodziewano się, że będą popierać mocarstwa centralne. Epitety: „zdradziecki”, „podstępny” i „perfidny” z reguły towarzyszyły publikacjom poświęconym Rumunii: „okrutni wobec bezbronnych i uniżeni wobec potężnych — zdarzają się ludy o piękniejszych cechach” — zauważał ironicznie Ottokar C z e r n i n¹⁹. Z jeszcze większym oburzeniem komentowano zdradę Włoch²⁰. Kolejny austriacki autor Leopold v o n C h l u m e c k ý zauważał (nie bez pewnych podstaw), że Włochy to: „Nasz sprzymierzeniec i zarazem zdradziecki wróg, członek Trójprzymierza i ambasador interesów Ententy, oto polityka włoska od dziesięcioleci²¹». Zresztą, dodawał, ten sposób uprawiania polityki jest po prostu charakterystyczny dla Włoch: „pozwolić innym, aby się wykrawiali, a samemu osiągnąć upragnioną zdobycz nawet wobec własnych porażek²²». Po drugiej stronie frontu pojawiały się identyczne argumenty, jak w pracy Stojana P r o t i ć a, który postawę Bułgarii uznał za zdradę nie tylko Słowiańszczyzny, ale i prawosławia²³.

Interesujące, że ten sposób dewaluowania postawy moralnej nie odnosił się bynajmniej do wszystkich przeciwników wojennych. W niemieckich i austriackich opisach Rosjan obraz wroga jest bardziej zróżnicowany²⁴. Jak przekonywał Bruno K e y s e r: „Dominujące, pokojowe idee ludu rosyjskiego już od lat różnią się od krwawych planów

¹⁴ E. H a s s e, op. cit., s. 189.

¹⁵ *Wie es kam. Gründe und Vorwände zum Kriege. Von einem Deutschen*, Berlin b. d. wyd., s. 19–20.

¹⁶ *Ibidem*, s. 21.

¹⁷ L. L. S c h ü c k i n g, *Der englische Volkscharakter*, Berlin 1915, s. 30.

¹⁸ Cf. np. H. R o l f, *Deutschlands Sieg. Irlands Hoffnung*, Stuttgart–Berlin 1915, s. 33.

¹⁹ O. C z e r n i n, *Im Weltkrieg*, Berlin–Wien 1919, cyt. za: M. G o l c z e w s k i, op. cit., s. 188.

²⁰ Cf. np. M. S p a h n, *Italien*, Straßburg 1915, s. 3.

²¹ L. v o n C h l u m e c k ý, *Die Agonie des Dreibundes. Das letzte Jahrzehnt italienischer Untreue*, Leipzig–Wien 1915, s. 434.

²² *Ibidem*, s. 438.

²³ Veritas [S. P r o t i ć], *Priedatielstwo Bołgarii*, Piotrograd 1916, s. 21.

²⁴ Na podstawie wojennej literatury wschodniopruskiej potwierdza tę opinię R. T r a b a, *Wschodniopruskość. Tożsamość regionalna i narodowa w kulturze politycznej Niemiec*, Poznań 2006, s. 252–256.

Wielkich Kniaziów i ich opłacanych złotem urzędników”²⁵. Przeciwno tezie, jakoby zasadniczo dobry rosyjski lud był wodzony na manowce przez „tatarską”, barbarzyńską władzę, protestowali niektórzy autorzy polscy i żydowscy. Wilhelm F e l d m a n przekonywał niemieckich czytelników, że najgorętszym pragnieniem rosyjskiego ludu jest właśnie wymordowanie Niemców²⁶. Tadeusz G r a b o w s k i koncentrował się na mimi-krze rosyjskiej opisując, jak: „Z doskonale udanym żalem do niewdzięcznej »siostrzycy« [Polski — MG], ba nawet z współczuciem dla jej odwiecznej niemocy rozdziera Rosya szaty na sobie w oczach naiwnych Słowian i skarży się przed nią wspaniałomyślnie na klęski tylokrotnych wysiłków ku wyzwoleniu, zjednoczeniu i uszczęśliwieniu Wszech-Słowiańszczyzny”²⁷. Max Riwkeß dodawał do listy rosyjskich grzechów jeszcze prześladowania Żydów²⁸.

O ile niemiecką opinię publiczną trzeba było przekonywać o fatalnych cechach charakteru „zwykłych” Rosjan, o tyle Rosja jako kulturowy i polityczny fenomen spotykała się w państwach centralnych z powszechnym odrzuceniem. Wojna na tym froncie była postrzegana jako starcie cywilizacji europejskiej z azjatyckim barbarzyństwem²⁹. Obraz Rosji był wyostrzony do tego stopnia, że — jak twierdzono — po wojnie możliwy będzie pokój ze wszystkimi wrogami, za wyjątkiem caratu. „Z naszymi zachodnimi sąsiadami dojdziemy do ładu, jak między mieszkańcami tego samego domu. Ale z Rosją rządzoną jak azjatycka despotia porozumienie jest po prostu niemożliwe”³⁰.

Wielką falę artykułów prasowych i broszur wywołała niemiecka agresja na Belgię oraz — rzeczywiste i rzekome — okrucieństwa wojskowych wobec tamtejszej ludności cywilnej. Angielska prasa pisała o „chciwych krwi Hunach”, a artykuły ilustrowano odpowiednimi zdjęciami (pośród których pojawiały się również wyciągnięte z gazetowych archiwów zdjęcia z pogromów w Rosji, mające przedstawiać niemieckie okrucieństwa w Belgii). Ukuto nawet nowe określenie Niemca: „Germ-Hunn”³¹. Podobne motywy pojawiały się oczywiście również w propagandzie wojennej Francji i Belgii, kierowanej zarówno do swoich obywateli, jak i do państw neutralnych. Sam fakt naruszenia neutralności Belgii sprawiał, że niemieckie kontrargumenty słabo docierały do zagranicznych czytelników i to mimo olbrzymich nakładów na propagandę³². Działania armii Rzeszy porównywano do zdradzieckiego sposobu walki, który zastosował wobec Rzymian Arminius/Hermann, wódz Cherusków. Według Ubaldo C a c c i a v i l l a n i e g o zarówno wtedy, jak i dziś lubują się Niemcy w taktyce „noża w plecy”³³. Tej taktyce podporządkowane

²⁵ B. Keyser, *Das russische Volk*, Berlin 1918, s. 3.

²⁶ W. Feldman, *Deutschland, Polen und die russische Gefahr*, Berlin 1915, s. 26–27.

²⁷ T. S. Grabowski, *Rosya jako „opiekunka” Słowian. Dwa odczyty wypowiedziane w Piotrkowie dn. 16. i 17. maja 1916 r.*, Kraków 1916, s. 6.

²⁸ M. Riwkeß, *Kann Russland den Krieg gewinnen?*, Berlin 1917, s. 19.

²⁹ P. Jahn, „Zarendreck, Barbarendreck”. *Die russische Besetzung Ostpreußens 1914 in der deutschen Öffentlichkeit*, [w:] *Verführungen der Gewalt. Russen und Deutsche im Ersten und Zweiten Weltkrieg*, red. K. Eimermacher, A. Volpert, G. Bordjugow, München 2005, s. 233.

³⁰ Graf Monts, op. cit., s. 22.

³¹ M. Schramm, *Das Deutschlandbild in der britischen Presse 1912–1919*, Berlin 2007, s. 378–380 i 419.

³² T. Widrich, op. cit., s. 131.

³³ U. Cacciavillani, *Marceremo? E dove? Il dovere nazionale nell'ora tragica che coinvolge l'Europa*, Lucca 1915, s. 5. Cyt. za: T. Widrich, op. cit., s. 203.

miało być również użycie łodzi podwodnych — kolejnego przejawu fatalnej niemieckiej tradycji zdradzieckiego wojowania³⁴.

Niemiecka kontrakcja propagandowa zaangażowała nie byle jakie naukowe sławy. Już w październiku 1914 r. profesorowie niemieckich uniwersytetów wystosowali kilka pism protestacyjnych, tłumaczonych na języki zachodnie i rozprowadzanych za granicą. Odrzucali w nich — jak pisali — kłamstwa przeciwników: jakoby to Niemcy zaczęły wojnę i jakoby prowadziły ją ze szczególnym okrucieństwem. 93 wybitnych naukowców podpisało (niektórzy bez znajomości treści pisma) odezwę z 4 października 1914, w której oskarżeniom Francuzów, Belgów i Anglików przeciwstawiano między innymi argument rasowy: „Najmniej praw do strojenia się w szaty obrońcy cywilizacji europejskiej mają ci, którzy sprzymierzają się z Rosjanami i Serbami i serwują światu haniebnym spektakl judząc Mongołów i Murzynów na białą rasę”³⁵. Żołnierze pochodzący z francuskich i brytyjskich kolonii bywali traktowani jako rzeczywiste zagrożenie, przede wszystkim jako potencjalni gwałciciele białych kobiet. W pracy opublikowanej w neutralnej Szwajcarii Otto Schläger i n h a u f e n nazywał to „rabunkiem dóbr dziedzicznych białej rasy”³⁶. Podobne zarzuty formułowano w związku z przystąpieniem do wojny „japońskich rabusiów”³⁷.

Zdradziecki sposób walki należał do ulubionych oskarżeń stosowanych przez niemieckich autorów wobec Belgów. W cytowanej odezwie niemieckich profesorów belgijską ludność cywilną oskarżano o strzelanie „zza węgła” do żołnierzy niemieckich, o mordowanie rannych, lekarzy i sanitariuszek, a także o używanie pocisków dum–dum. Poważna i przeniknięta duchem chrześcijańskiego miłosierdzia „Evangelische Freiheit” opisywała piórem pastora Rauschera następujące sceny: „A kiedy nasi chcą okazać współczucie, odpłaca im się podle, albo odrzuca z nienawiścią. Oto francuski ranny prosi przechodzącego niemieckiego oficera o łyk wody; ten podaje mu swoją manierkę, by w następnej chwili paść zastrzelony przez Francuza. Inny niemiecki oficer wkracza do zbombardowanej wioski i znajduje tam już tylko starą, 84–letnią kobietę. Współczuje jej, mówi do niej kilka miłych słów w jej mowie ojczystej. »Gardzę wami« — oto jej odpowiedź”³⁸. Bułgarski ambasador w Berlinie Dimiter Rizoff zauważał z ironią, że niemieckie represje w Belgii powinny wpłynąć na umoralnienie wojennych przeciwników, „ponieważ nauczyły wszystkie ludy, żeby nie zwalczać wroga za pomocą zdrady”³⁹.

*

Nawet tak krótki opis wojennej twórczości pokazuje, że zarzut zdrady pojawiał się w czasie wojny bardzo często i w najrozmaitszych konstelacjach. Rozpowszechnienie tego motywu z całą pewnością nie dodawało oryginalności wywodom publicystów. Jednym ze sposobów na lepsze uzasadnienie tezy o wrodzonej skłonności do zdrady wojennych

³⁴ G. B i o n d i, *Egemonia tedesca? Conferenza pronunciata la sera del 20 marzo 1915 al Circolo degli impiegati di Girgenti*, Girgenti 1915, podaje za T. W i d r i c h, op. cit., s. 203.

³⁵ Cyt. za: *Aufrufe und Reden deutscher Professoren in Ersten Weltkrieg*, oprac. K. B ö h m e, Stuttgart 1975, s. 47–49.

³⁶ O. S c h l ä g i n h a u f e n, *Sozial–Anthropologie und Krieg*, Zürich 1916, s. 32.

³⁷ Cf. K. H a m m e r, op. cit., s. 211.

³⁸ Dr. R a u s c h e r, *Vergib uns unsere Schulden, wie wir vergeben unsern Schuldigern*, „Evangelische Freiheit” 1914, s. 365 n., cyt. za: K. H a m m e r, op. cit., s. 225.

³⁹ D. R i z o f f, *Bulgarien und Russland*, Berlin 1917, s. 26.

nieprzyjaciół okazała się nauka o charakterze narodowym. Obok cytowanych wyżej broszur, książek i artykułów gazetowych kierowanych z reguły do jak najszerzego kręgu czytelników, państwa biorące udział w konflikcie publikowały dość liczne opracowania, których autorzy rozważali podobne zagadnienia w oparciu o instrumentarium psychologii narodowej, nauki o rasie czy też medycyny. Prace te czerpały z tych samych informacji (i dezinformacji), co popularne broszurki wojenne. Dzielily z nimi zaangażowanie, szowinizm, apodyktyczny ton. Różniły się sposobem dowodzenia tez, językiem oraz odwołaniem do ideału bezstronnej naukowości. Dzięki staraniom „naukowych” autorów, by nie tylko stwierdzić, ale także wytłumaczyć zdradę wrogów, kreowany przez nich obraz „innego” jest bogatszy i ogólniejszy zarazem. Dzięki tej właściwości materiału lektura specyficznych, „naukowych” broszur i opracowań pozwala lepiej zilustrować reguły rządzące tworzeniem heterostereotypu przeciwnika.

Okrucieństwo i zdrada to dwa fenomeny, które skupiły uwagę autorów — charakterologów. Francesco Aveta rozważał pierwszy z nich na przykładzie niemieckich okrucieństw w Belgii. Odpowiedzialność za nie ponosiła oczywiście przede wszystkim sama wojna, która — jak stwierdzał włoski autor — zawsze rozbudza w człowieku najgorsze instynkty. Jednak w badanym przezeń przypadku istotną rolę odgrywało także „zbiorowe szaleństwo”, które jakoby ogarnęło Niemców. Jego przyczynami była okazywana najeźdźcom przez Belgów nienawiść a także nadmierne spożycie alkoholu, ale Aveta dostrzegał jeszcze jedną, głębszą i poważniejszą przyczynę: fatalne filozoficzne fundamenty niemieckiej zbiorowości, oparte — jak uważał — na poglądach Nietzschego⁴⁰. Czesko-amerykański autor uważał agresję za cechę tak silnie związaną z niemiecką psychiką, że poprzez wieloletnie współżycie między Niemcami i Czechami stała się także cechą tych ostatnich. Tym właśnie — twierdził — Czesi różnią się od pozostałych Słowian, którzy z natury są raczej łagodni⁴¹. Podobnie jak Aveta, na gruncie badań nad zbiorową patologią psychologiczną problem charakteru narodowego przeciwników rozważał dr Leopold Loewenfeld. Zidentyfikowaną przez siebie jednostkę chorobową ochrzcił mianem *psychopathia gallica*. Nad pracą Loewenfelda warto zatrzymać się na dłużej, aby w pełni doświadczyć siły przekonania o istnieniu i mierzalności narodowych charakterów. We wstępie pracy autor zapewnia, że jego naukowy traktat nie ma nic wspólnego z wojenną propagandą i jeśli w konkluzji dochodzi do wniosków, które nie są zbyt korzystne dla oceny charakteru Francuzów, było to i dla niego przykrym zaskoczeniem⁴². Francuski rewanżyzm, datujący się co najmniej od 1871 r., nie jest, zdaniem Loewenfelda, jedynie efektem straty terytoriów, ale ma głębsze podłoże charakterologiczne. Francuzi są z natury małostkowi i powierzchowni, mają skłonność do przepychu. „Próżność warunkuje — — wzmożone odczuwanie wszystkiego, co dotyczy narodowej dumy i honoru. Wzmożona emocjonalność zwiększa z drugiej strony podatność na sugestie, przynajmniej w niektórych kwestiach, a zwłaszcza podatność na nią szerokich mas”⁴³. Francuz jako taki charakteryzuje się co prawda

⁴⁰ F. Aveta, *Sulla bestia umana che si ridesta*, Napoli 1915, cyt. za: T. Widrich, op. cit., s. 204. Autor przytacza także analogiczne wywody innych włoskich autorów (s. 204–205).

⁴¹ T. Čapek, *Bohemia under Hapsburg misrule. A study of the ideas and aspirations of the Bohemian and Slovak peoples, as they relate to and are affected by the great European war*, New York 1915, s. 23.

⁴² L. Loewenfeld, *Über den National-Charakter der Franzosen und dessen krankhafte Auswüchse (die Psychopathia gallica) in ihren Beziehungen zum Weltkrieg*, Wiesbaden 1914, s. 1.

⁴³ Ibidem, s. 10.

emocjonalnością, jednak nie oznacza to, że przewyższa Niemca w głębokości uczuć. Z tą samą łatwością budzą się u Francuza uczucia szlachetne, jak i niebezpieczne, tym groźniejsze, że ma on wrodzoną skłonność do okrucieństwa. Ta podwyższona uczuciowość sprawia, że francuskimi masami dużo łatwiej manipulować, są one bowiem ciągle na granicy hysterii, neurastenii i depresji. Loewenfeld pisze: „W Niemczech idea obrony ojczyzny obudziła jednocześnie natchniony pęd do broni, jak i rozwinięte akcje pomocy rannym i rodzinom walczących. W Belgii od lat podszeptwana (sugerowana) nienawiść do Niemców doprowadziła do takich okrucieństw wobec naszych wojsk, które uważano za niemożliwe w naszym stuleciu u kulturalnego narodu”⁴⁴. Czytelnik dowiaduje się w końcu, że nie jest to pierwsza publikacja na podobny temat, gdyż Loewenfeld postawił sobie za cel godną odpowiedź na analogiczne ustalenia francuskiego psychiatry i neuropatologa Eduarda To u l o u s e’ a w odniesieniu do Niemców⁴⁵.

Przeniesienie rozważań o charakterze narodowym na grunt medycyny jest skrajnym przypadkiem tego nurtu refleksji. Większość znanych mi prac z okresu wojny i pierwszej dekady powojennej posługuje się nieco innymi narzędziami analizy zgromadzonego materiału. Nie oznacza to, że wnioski, do których dochodzili inni autorzy były mniej miarodajne dla opisywanych wspólnot. Dobrym przykładem takiej refleksji są prace Jana Karola K o c h a n o w s k i e g o, zajmującego się zarówno niemieckim, jak i rosyjskim charakterem narodowym. Zdaniem polskiego historyka, obie te nacje pod względem charakterologicznym były sobie bliskie. „Krzyżak i Moskal to w stosunku do Polski jeden Janus o dwu obliczach, których my, najwybitniejsi dzisiaj, czyści rasowo i psychicznie Słowianie — Aryjczycy, powinniśmy strzec się na równi”⁴⁶. Niemców kojarzył Kochanowski z masą, Polaków (a także Anglików) z prawdziwym człowieczeństwem: „A sprusaczone Niemcy są najklasyczniejszą spośród wszystkich narodów masą, której »doskonałość« swoista na tem właśnie polega, że doprowadziła ona w łonie swem indywidua do niebywałego w świecie zaniku”⁴⁷. Pod cienkim nalotem kultury kryć się miało niemieckie barbarzyństwo, jak to ujmował Kochanowski „rozbójnicze namiętności pierwotne”⁴⁸. „Zbój Północy — Prusak o szczęce prostokątnej — ma wyjątkowy zanik uczucia, którego szczątki, czy może raczej zawiązki, tkwią w jego pewnej tklivości dla dzieci, bo przeciwny jest widocznie — iżby miał co pożerać i nadal — zagładzie doszczętej ludzkości”⁴⁹.

Nakreślony przez Kochanowskiego obraz Rosjan był równie krytyczny: „Rosja, pokryta cienką warstwą pozorów kultury europejskiej i azjatyckiej, zmieszanych z sobą *ad usum Delphini*, znajduje się po prostu w fazie rozwojowej wynaturzonego — — nomadyzmu, odpowiadającej w przybliżeniu stopniowi rozwoju Europy Zachodniej sprzed lat tysiąca”⁵⁰. W Rosji — uważał Kochanowski — indywidualne zasady moralne, takie jak wierność małżeńska, nie obowiązują. Zarówno Rosja, jak i Niemcy źle znoszą te „żywioły”, które są im podobne: „Na koniec, okoliczności tej przypisać możemy trudność

⁴⁴ Ibidem, s. 14.

⁴⁵ Ibidem, s. 36.

⁴⁶ J. K. K o c h a n o w s k i, *Polska w świetle psychiki własnej i obcej. Rozważania*, Częstochowa 1925 (wyd. drugie rozszerzone. Wydanie pierwsze ukazało się w 1920 r.), s. 8.

⁴⁷ Ibidem, s. 181.

⁴⁸ Ibidem, s. 178.

⁴⁹ Ibidem, s. 197–198.

⁵⁰ Ibidem, s. 202.

współzicia — — w Prusach Niemców i Żydów, podobnie jak egzystencji Tatarów wśród gorszych czy równych im krętaczy — Moskalo–Finów⁵¹.

Materializm, przypisywany przez Kochanowskiego Niemcom i Żydom i uzasadniający ich chroniczne problemy z moralnością, był przez autorów niemieckich sytuowany zupełnie gdzie indziej. W odpowiedzi na oskarżenia pod adresem pruskiego militarysty, wybitni intelektualiści tacy jak Friedrich Meinecke czy Werner Sombart pisali o brytyjskim „marynizmie” i materializmie, przeciwstawiając go niemieckiemu indywidualizmowi. Po stronie niemieckiej była w tym konflikcie idea wolności jednostki, po brytyjskiej — wątpliwe ideały utylitaryzmu⁵². Jak pisze Klaus Schabe, w pracach niemieckich autorów konstruowano idealne przeciwieństwa między Niemcami a Anglią: „Wojna stała się więc próbą sił między idealistyczną (= niemiecką) i utylitarystyczną (= angielską) ideą państwa (W[ilhelm] W[un]d[t] i J[ohannes] H[all]e[r]), między niemiecką wolnością i materialistyczną samowolą (F[erdinand] T[oen]n[ies], A[rnold] O[scar] M[eyer]). Według M[axa] S[che]ll[er]a zwycięstwo Wielkiej Brytanii oznaczałoby ostateczny triumf »letniego angielskiego komfortu« i »cywilizacji konwencjonalnej« nad »oryginalną i indywidualną kulturą, — — nad duchem Fryderyka Wielkiego, Goethego i Kanta»⁵³. Sombart przeciwstawiał sobie „handlarza” i „bohatera”. Anglicy unikali prawdziwej, męskiej walki, uciekając się do metod nacisku ekonomicznego⁵⁴. Ich brak rycerskości dostrzegał również Levin L. Schücking, który stwierdzał u Anglików „niesystematyczny, wewnętrznie sprzeczny sposób myślenia — —. Uczucie udaje rozsądek i przy pomocy fałszywych argumentów broni przegranych pozycji swoich śmiesznych uprzedzeń”⁵⁵. „Człowiek angielski — dodawał Karol Wildhagen — w rzeczywistości stoi nie, tak jak Niemiec pod sztandarem świata duchowego, — — Boga, — — lecz pod wpływem bądź też pod władzą elementarnej potęgi natury”⁵⁶. Obaj autorzy wiązali defekty angielskiej psyche z „feministycznym charakterem angielskiej kultury” (Wildhagen). Zjawisko charakterologiczne pozostawało przy tym w związku z rzeczywistością społeczną. Kobiety w Wielkiej Brytanii „wywalczyły sobie swoją pozycję na własną rękę”, przez co nie tylko zaprzeczają własnej naturze (zgodnie z którą powinny raczej służyć mężczyźnie), lecz również niszczą równowagę społeczną⁵⁷. Kilka lat później jeden z aktywnych twórców wojennej refleksji charakterologicznej Otto Hauer poszerzył obraz niebezpieczeństwa, jakie ściąga na siebie naród dopuszczający do naruszenia społecznej równowagi o czynnik rasowy: „Duchowo–fizyczne właściwości kobiety nordyckiej mogą zostać zasadniczo przełamane przez dopływ ciemniejszej krwi. Podczas gdy czysto nordycka kobieta całkiem chętnie uznaje wyższość mężczyzny jako twórczego ducha i szanuje go i podziwia właśnie ze względu na jego geniusz, kobieta mieszana rasowo bardzo łatwo zaczyna się czuć lepsza od mężczyzn w swoim otoczeniu. — — Szczególnie wśród Żydów widoczna

⁵¹ Ibidem, s. 243.

⁵² F. Meinecke, *Die deutsche Erhebung von 1914. Vorträge und Aufsätze*, Stuttgart 1914, s. 34n.

⁵³ K. Schabe, *Wissenschaft und Kriegsmoral. Die deutschen Hochschullehrer und die politischen Grundfragen des Ersten Weltkrieges*, Göttingen 1969, s. 28.

⁵⁴ Cf. ibidem.

⁵⁵ L. L. Schücking, op. cit., s. 13.

⁵⁶ K. Wildhagen, *Der englische Volkscharakter. Seine natürlichen und historischen Grundlagen*, Leipzig 1925, s. 9.

⁵⁷ L. L. Schücking, op. cit., s. 21–22.

jest wzmóŜona aktywność intelektualna kobiet. Otóż i mamy rasowy fundament »ruchu kobiecego«⁵⁸.

*

Próba wyczerpania tego i podobnych wątków obecnych w literaturze charakterologicznej okresu I wojny jest z góry skazana na niepowodzenie. Z pewnością warto byłoby prześledzić pod tym kątem choćby europejskie reakcje na rewolucję październikową tak, jak to w przypadku polskiej refleksji literackiej zrobiła Ewa P o g o n o w s k a⁵⁹. Rezygnując z dalszego opisu motywów charakterologicznej literatury wojennej chciałbym zaproponować narzędzia, które mogą w moim mniemaniu pomóc w ich usystematyzowaniu i zrozumieniu.

Jak zauwaŜa John H o r n e, dziewiętnasto- i dwudziestowieczne wyobraŜenia o własnym narodzie z reguły operowały cechami uznawanymi za męskie. „Pozytywne cechy męskiego ideału narodowego kontrastowały z negatywnymi postaciami wewnętrznego i zewnętrznego nieprzyjaciela, którego przedstawiano albo jako kobietę albo jako taki typ męskości, którego się obawiano”⁶⁰. Karen H a g e m a n n wiąŜe burzliwy rozwój niemieckiej refleksji, zarówno nad własnym charakterem, jak i nad naturą Francuzów, z wojnami napoleońskimi. Szczególnie wyobraŜenie o rzekomo „kobięcym” charakterze Francuzów odgrywało bardzo praktyczną rolę propagandową: skoro wróg jest np. „zniewieściał”, nie trzeba się go przesadnie obawiać⁶¹. Pośród cech, które w kulturze mieszczańskiej XIX w. przypisywane były kobietom, znajdujemy emocjonalność, pasywność, brak zdolności twórczych i rozwiniętego indywidualizmu, słałość charakteru (a więc równieŜ brak wiarygodności), powierzchowność. Mężczyznom przypisywano zdolności twórcze i przywódcze, racjonalność, pewność i wiarygodność⁶². Co ciekawsze, opis psychicznych cech obu płci obejmował równieŜ specyficzne dla nich choroby. Zarówno histeria, jak i neurastenia oraz depresja były uważane za oznaki „słabych nerwów” i dotyczyły niemal wyłącznie kobiet (oraz męskiej populacji szczególnie „zniewieściałych” nacji)⁶³. Przy tym na przełomie wieków wyobraŜenia o męskim ciele ulegały militaryzacji. Jak pisze Ute F r e v e r t, podstawową cechą męczyzny miała być umiejętność panowania nad własnym ciałem,

⁵⁸ O. H a u s e r, *Rasse und Politik*, Weimar 1922, s. 37–38.

⁵⁹ E. P o g o n o w s k a, *Dziki biesy. Wizja Rosji Sowieckiej w antybolszewickiej poezji polskiej lat 1917–1932*, Lublin 2002. Teksty źródłowe na ten temat znalazły się teŜ w zbiorze *Dusza polska i rosyjska (od Adama Mickiewicza i Aleksandra Puŝkina do Czeŝława Miłosza i Aleksandra Sołżenicyna). Materiały do „katalogu” wzajemnych uprzedzeń Polaków i Rosjan*, red. A. d e L a z a r i, Warszawa 2004.

⁶⁰ J. H o r n e, *Masculinity in politics and war in the age of nation states and world wars, 1850–1950*, [w:] *Masculinities in politics and war. Gendering modern history*, red. S. D u d i n k, K. H a g e m a n n, J. T o s h, Manchester & New York 2004, s. 29. Szerzej o związku idei narodowej z symboliką płci piszą R. I v e k o v i ć i J. M o s t o v we wstępie do pracy *From gender to nation*, red. R. I v e k o v i ć, J. M o s t o v, Ravenna 2002, s. 10.

⁶¹ K. H a g e m a n n, „Männlicher Muth und Teutsche Ehre”. *Nation, Militär und Geschlecht zur Zeit der Antinapoleonischen Kriege Preußens*, Paderborn 2002, s. 236.

⁶² K. H a u s e n, *Die Polarisierung der „Geschlechtercharaktere”. Eine Spiegelung der Dissoziation von Erwerbs- und Familienleben*, [w:] *Sozialgeschichte der Familie in der Neuzeit Europas. Neue Forschungen*, red. W. C o n z e, Stuttgart 1976, s. 368–369.

⁶³ Cf. A. K o c h, *Druckbilder. Stereotype und Geschlechtercodes in den antipolnischen Diskursen der „Gartenlaube” (1870–1930)*, Köln 2002, s. 134–135. Cf. G. S l u g a, *Masculinities, nations, and the new world order. Peacemaking and nationality in Britain, France and the United States after the First World War*, [w:] *Masculinities in politics and war*, s. 243.

podczas gdy kobieta „była przez całe życie w niewoli swojego ciała i — — nie mogła się spod jego władzy wyzwolić”⁶⁴. Karen Hagemann dodaje, że w XIX w. wojsko stało się w coraz większym stopniu nie tyle „szkołą narodu”, co raczej „szkołą męskości”⁶⁵. Kropkę na „i” postawił w zakresie refleksji nad charakterem kobiet (a także psychicznie pokrewnych im Żydów) Otto We i n i n g e r w wielokrotnie wznawianej pracy „Płeć i charakter” (od publikacji w 1903 r. do końca wojny ukazało się w Austrii i w Niemczech osiemnaście wydań „Geschlecht und Charakter”)⁶⁶. Według Weiningera kobieta jest z natury swojej amoralna, „organicznie zakłamana”, jest bowiem materią pozbawioną ducha⁶⁷.

„Ukobiecenie” wroga, o którym pisała Hagemann, przewija się w opisywanych wyżej publikacjach charakterologicznych niemal co krok. W schemat taki da się wpisać większość psychologicznych rozpoznań: przede wszystkim organiczną skłonność do zdrady, ale również „zbiorowe szaleństwo”, „namiętności pierwotne”, brak kontroli nad własną agresją, brak moralności Niemców, „feminizm”, amoralność, materializm i dwulicowość Anglików, „psychopatię”, nadpobudliwość i rozbuchaną emocjonalność Francuzów, brak indywidualizmu i poczucia moralności Rosjan. Zgodnie ze spostrzeżeniami badaczy stereotypów, obrazom takim niezmiennie (i na ogół *explicite*) towarzyszą wizje męskości własnego narodu, składającego się z indywidualistów, ludzi twórczych, szczerych, opanowanych, zdrowych, silnych i uczciwych⁶⁸. Jednak stwierdzenie, że symboliczna bądź „naukowa” feminizacja przeciwnika tłumaczy wszystko, byłoby nadużyciem. W przypadku niektórych prac z zakresu charakterologii narodowej taki schemat wydaje się niewystarczający.

„Naukowość” prac przytoczonych powyżej przejawiała się również w tym, że wchodziły one w interakcję z równie „naukowymi” rozważaniami zagranicznych autorów. Autor koncepcji *psychopathia gallica* swoją pracę uważał za odpowiedź na niesprawiedliwą, jego zdaniem, ocenę niemieckiego charakteru narodowego w pracach francuskich psychiatrów. Można powiedzieć, że posłużył się w rewanżu tą samą bronią, przerzucając oskarżenie o psychiczną patologię grupową na drugą linię frontu. Reakcja na zarzuty o kobiecości charakteru nie zawsze jednak wyglądała w taki sposób. Nikołaj B i e r d i a j e w

⁶⁴ U. F r e v e r t, *Das Militär als „Schule der Männlichkeit” Erwartungen, Angebote, Erfahrungen im 19. Jahrhundert*, [w:] *Militär und Gesellschaft im 19. und 20. Jahrhundert*, red. U. F r e v e r t, Stuttgart 1997, s. 167–168.

⁶⁵ K. H a g e m a n n, *Military, war, and the mainstreams. Gendering modern German military history*, [w:] *Gendering modern German history. Rewriting historiography*, red. K. H a g e m a n n, J. H. Q u a t a e r t, Oxford 2007, s. 67.

⁶⁶ Ostatnio na temat wczesnej recepcji Weiningera opublikowano tom źródłowy: *Mehr oder Weininger? Eine Textoffensive aus Österreich / Ungarn*, oprac. A. K e r e k e s, A. M i l l n e r, M. O r o s z, K. T e l l e r, Wien 2005.

⁶⁷ Ostatnie polskie wydanie: O. W e i n i n g e r, *Płeć i charakter*, tłum. O. O r t w i n, ze wstępem G. K u n i g i e l i posłowiem J. P r o k o p i u k a, Warszawa 1994, s. 270–291. Pierwsze ukazało się w Łodzi w 1911 r.

⁶⁸ To spostrzeżenie poczynili zarówno psychologowie, socjologowie i etnologowie, jak i historycy podejmujący kwestię stereotypów. Odwołania do klasycznej literatury tematu (zarówno specyficznej dla poszczególnych nauk, jak i ogólnej) znajdzie czytelnik w następujących pracach: A. M i r g a, *Stereotyp jako model „prawdziwego swojego” i „obcego” (Próba konstrukcji teoretycznej zjawiska stereotypu)*, „Zeszyty Naukowe UJ” 1984, z. 19, s. 64–66 (podejście etnologiczne); H. H. H a h n, *12 Thesen zur Stereotypenforschung*, [w:] *Nationale Wahrnehmungen und ihre Stereotypisierung. Beiträge zur historischen Stereotypenforschung*, red. H. H. H a h n, E. M a n n o v á, S. S c h o l z, T. W e g e r, Frankfurt am Main 2007, s. 22 (podejście historyczne); A. S c h a f f, *Stereotypy a działanie ludzkie*, Warszawa 1981, s. 43 (socjologiczne); M. K o f t a, *Stereotypy i uprzedzenia a stosunki międzygrupowe: stare problemy i nowe idee*, [w:] *Myslenie stereotypowe i uprzedzenia. Mechanizmy poznawcze i afektywne*, red. M. K o f t a, Warszawa 2004, s. 10–26 (psychologiczne) itd.

uważał w 1915 r. tę właśnie kobiecość za realny problem, stojący na drodze Rosjan do stania się „narodem męskim, wolnym, dojrzałym do samodzielności w świecie”⁶⁹. Jak pisał „ci, którzy powinni być wyrazicielami naszej narodowej świadomości, ciągną nas do tyłu i w dół, ulegają pokusie pasywności i pokory, popadają w niewolę żywiołu narodowego i kobiecej religijności. — — Potężnej siły narodowego żywiołu nie równoważy duch męstwa i jasnego umysłu, który mógłby ją przewyciężyć”⁷⁰. Obdarzeni takimi cechami Rosjanie wciąż jednak nie stali na krańcu skali kobiecości. W tym miejscu rosyjski filozof skłonny był widzieć raczej Polaków, albowiem: „Jest w duszy polskiej ogromna zależność od kobiety, przybierająca nierzadko formy odpychające, jakaś nerwowość i minoderia. Owa władza kobiety, uleganie płci mocno zaznaczone są u współczesnych pisarzy polskich — Przybyszewskiego i Żeromskiego. W duszy rosyjskiej nie ma tak wielkiej uległości wobec kobiety”⁷¹.

Jak widać zarzut kobiecości charakteru narodowego można było również przyjąć, uznać i czynić wysiłki, by zmienić tak zdiagnozowany stan własnego narodu. Inną logiką kierował się Jan Karol Kochanowski. W jego ujęciu to, co zarówno Bierdiajew jak i inni cytowani powyżej autorzy uważali za defekt, stawało się zaletą. „Polak — pisał Kochanowski — to psychiczny południowiec strefy umiarkowanej — bliższy tutaj Francuza czy nawet Włocha, niż Anglika”⁷². Radosny i swobodny, trochę kobiecy i trochę dziecięcy „Polak-Aryjczyk” postrzegany jest przez Niemca jako pożądany obiekt podboju: „Prusak z uśmiechem »dorosłego« wobec »dziecka«: pobłażliwym, twardym a tępym, wreszcie pożądanym, jak Północ na Południe, jak szatan na Boga — spogląda nieraz na Polaka, widząc w nim dla »twórczości« swej rzekomo »doskonalej« materjał niezrównany. Spoglądałaby tak pewnie, gdyby miała oczy, kosa śmierci na niwę życia”⁷³. Teoretyczny problem: jak pogodzić przypisywaną Polakom kobiecość z indywidualizmem, aktywnością i zdolnościami twórczymi, Kochanowski rozwiązywał w nawiązaniu do wojennych rozważań Wincentego Lutosławskiego. Według tego ostatniego: „Wszystkie główne słowiańskie rysy intensyfikują się w Polakach, ze względu na ich centralną pozycję, która mniej wystawiała ich na jeno tylko zewnętrzne oddziaływanie, niż ich zachodnich, wschodnich i południowych sąsiadów. — — Polacy są namiętnie przywiązani do uprawy swojej ziemi i jej posiadania. Są mocno religijni, radosni i gościnni jak inni Słowianie. Ich cześć dla kobiecości jest nadzwyczajna i przejawia się także w religijnym kulcie Dziewicy Maryi — —. Kobiety, jako bohaterki, były czczone w Polsce od legendarnych czasów, kiedy królowna Wanda poświęciła się i wołała raczej ponieść śmierć, niż wyjść za mąż z przymusu. — — Polacy uwielbiają swoje kobiety i w najważniejszych sprawach chętnie przyjmują ich rady. Entuzjazm kobiet w dużej mierze podtrzymuje uczucia narodowe i wspiera walkę o niepodległość. Wpływ kobiet dowodzi męskości Polaków i byłoby błędnym wnioskiem widzieć w nim oznakę zniewieszczenia. Doskonalszym jest męczyzna jako męczyzna, im bardziej uznaje wartość doskonałej kobiecości”⁷⁴.

Obaj cytowani polscy autorzy dokonali przewartościowania kobiecości charakteru, która w wieku XIX wiązała się w niemieckim dyskursie naukowym zarówno z Francją

⁶⁹ N. Bierdiajew, *O „wiecznie babskim” w duszy rosyjskiej* (1915), cyt. za: *Dusza polska i rosyjska*, s. 142.

⁷⁰ Ibidem, s. 142–143.

⁷¹ N. Bierdiajew, *Dusza rosyjska i polska* (1916), cyt. za: *Dusza polska i rosyjska*, s. 149.

⁷² J. K. Kochanowski, op. cit., s. 170.

⁷³ Ibidem, s. 190.

⁷⁴ W. Lutosławski, *The Polish nation. A lecture*, Paris 1917, cyt. za: *Dusza polska i rosyjska*, s. 216.

i Włochami, jak i ze Słowianami⁷⁵. Przyjęli część cech przypisywanych kobietom, wartościując je inaczej, niż czyniła to kultura mieszczańska przełomu wieków. W ten sposób uniknęli również mechanicznego odrzucania i odwracania tez zagranicznych autorów o Polakach. Zamiast tego „oswoili” kobiecość polskiego charakteru narodowego.

To, czego w swoich elaboratach dokonali Kochanowski i Lutosławski, stanowiło poważny problem dla niektórych spośród autorów, którzy podjęli się porównania *psyche* narodów — jak się wydaje — z definicji męskich: Niemców i Anglików. Wyżej przytaczane opinie niemieckich naukowców konstruowały idealne przeciwieństwo między idealizmem a (angielskim) utylitaryzmem i materializmem, starając się powiązać ten ostatni z „feminizmem” brytyjskiej kultury. Powszechnie zwracano uwagę na większe „uduchowienie” Niemców. Argument ten zawierał w sobie jednak pewne niebezpieczeństwo, które dobrze ilustruje praca profesora teologii z Berlina Reinholda Seeberga „Geschichte, Krieg und Seele”⁷⁶. Seeberg powtarza utarty schemat, zgodnie z którym „duch niemiecki stawia pytanie o przyczynę i cel rzeczy”, Brytyjczycy natomiast „zaspokajają się stwierdzeniem użyteczności jakiejś rzeczy. Nie obchodzi ich zasada rządząca światem, lecz użyteczność poszczególnych jego elementów”⁷⁷. Dalej jednak opisuje „angielski indywidualizm, który w swoim egocentryzmie nie dopuszcza prawdziwego poczucia wspólnoty”: „Niemiec nastawiony jest na wzniosłe poświęcenie dla zbiorowości. Jej siły odczuwa nie jako wrogie przeciwieństwa albo surowe nakazy, lecz jako siły twórcze, które przyciągają go do siebie i nie pętają, lecz raczej dają wolność”⁷⁸. Obraz Niemca, który organicznie włącza się w zbiorowość i realizuje w służbie dla wspólnoty, został tu przeciwstawiony dążącemu do celu w sposób zdecydowany i bezwzględny indywidualiście Anglikowi, co narusza prosty schemat podziału na cechy żeńskie (wartościowane negatywnie) i męskie (wartościowane pozytywnie). Jak sądzę, przykład ten pokazuje, że — podobnie jak w analizie „polskich” artykułów pisma „Gartenlaube” dokonanej przez Angelę Koch — autorzy badanych prac nie posługiwali się jedynie prostym wartościującym schematem, lecz — świadomie bądź nieświadomie — odnosili się do dyskursu płci ukształtowanego w XIX w.⁷⁹ Choć „męskie” i „kobiece” były w nim kategoriami kluczowymi, ich wzajemne interakcje, przejścia i konflikty tworzyły system na tyle skomplikowany, że nawet patriotyczne wzburzenie umysłów w czasie Wielkiej Wojny nie zdołało go bez reszty uproszczyć.

*

Pierwsza wojna światowa zaangażowała nie tylko siły zbrojne, przemysł oraz pełne poświęcenia społeczeństwa wszystkich stron konfliktu. Udział w niej wzięli również publicyści i naukowcy. I jedni i drudzy obrzucali przeciwników wojennych oskarżeniami o zdradę, niemoralne prowadzenie wojny, okrucieństwo i barbarzyństwo. Autorzy zgłębiający

⁷⁵ Cf. R. Florack, „Weiber sind wie Franzosen geborene Weltleute”. Zur Verschränkung von Geschlechter — Klischees und nationalen Wahrnehmungsmustern, [w:] *Nation als Stereotyp. Fremdwahrnehmung und Identität in deutscher und französischer Literatur*, red. R. Florack, Tübingen 2000, s. 319–337.

⁷⁶ R. Seeberg, *Geschichte, Krieg und Seele. Reden und Aufsätze aus den Tagen des Weltkrieges*, Leipzig 1916.

⁷⁷ Cyt. za: G. Brakelmann, *Protestantische Kriegstheologie im Ersten Weltkrieg. Reinhold Seeberg als Theologe des deutschen Imperialismus*, Bielefeld 1974, s. 57.

⁷⁸ Ibidem, s. 59.

⁷⁹ A. Koch, op. cit., s. 10.

charakter narodowy wrogich nacji tworzyli z reguły bogatszy obraz innego, wyprowadzając powyższe cechy z uwarunkowań psychicznych, kulturowych i społecznych. Przyczyną zdradzieckich działań mogła być fałszywa filozofia, z gruntu zły sposób myślenia, wadliwa struktura społeczna czy też zbiorowa aberracja psychiczna, niekiedy również — rasa. Refleksji na temat wroga z reguły towarzyszyła psychologiczna introspekcja, prowadząca do uznania swojego własnego narodu za koronę stworzenia. Autostereotyp spotykał się tu z heterostereotypem, nie pozostawiając wątpliwości, po której stronie lokują się sympatie piszącego. Punktem odniesienia dla większości autorów było wyobrażenie idealnego społeczeństwa mieszczańskiego, ukształtowane w Europie Zachodniej w wieku XIX. Szczególną rolę w wojennej literaturze charakterologicznej odegrał ówczesny dyskurs płci. Nie tylko dostarczał autorom cytowanych broszur materiału do porównań, ale także wpływał na sposób formułowania myśli. W wielu przypadkach ewidentnie stanowił ramy, poza które autorzy nie wychodzili. Zależność literatury charakterologicznej od dyskursu płci ukształtowanego w kulturze mieszczańskiej tłumaczy poniekąd zarówno silną pozycję autorów niemieckich (a więc przedstawicieli ojczyzny „mieszczańskich cnót”⁸⁰), jak i twórcze próby częściowego zakwestionowania, czy też nowego odczytania motywu kobiecości narodu, podejmowane przez autorów państw cywilizacyjnie „zacofanych” — Polaków czy Rosjan. Ciekawym aspektem naukowego dyskursu charakterologicznego jest jego wielostronność. Ograniczanie się do jednego obiektu i jednego twórcy stereotypu narodowego (czyli np. pisanie jedynie o niemieckim stereotypie Francji w czasie wojny) prowadziłyby do pozostawienia na uboczu całego spektrum reakcji, krytyki i obrony (oraz kontrataków) przedstawicieli drugiej strony oraz innych, „zewnętrznych” uczestników dyskursu. Tymczasem wojenne dzieła o psychice narodowej są częścią europejskiej dyskusji naukowej, nawet jeśli warunki jej prowadzenia były dalekie od tych, do których zachodnioeuropejscy intelektualiści XIX wieku zdążyli się przyzwyczaić.

Cały wojenny dyskurs charakterologiczny doskonale spełnia większość definicji stereotypu, włącznie z jego funkcją fundującą dla własnej wspólnoty. Hans Henning Hahn postawił niedawno przed badaczami stereotypów narodowych następujący postulat: „Jako nowy sposób ujęcia historycznej refleksji nad stereotypami konieczne wydaje się wyjście poza ich opis i ewentualne falsyfikowanie. Trzeba postawić sobie zadanie zbadania i przedstawienia mechanizmów ich użycia i działania oraz podnieść kwestię (politycznych, społecznych i mentalnych) funkcji heterostereotypów i autostereotypów. — W konkretnym przypadku trzeba więc nie tylko zapytać: »jakie stereotypy możemy stwierdzić?« czy też »w jakim stosunku znajdują się do rzeczywistości, którą opisują?«, lecz także »w jakim kontekście występują?«, »jaka jest ich rola w tym kontekście?«, »jak funkcjonują?«, »dlaczego ulegają (albo nie ulegają) zmianie?«, »czy występowały różne, wzajemnie odpowiadające sobie stereotypy?«, »jakie znaczenie miały w ówczesnym układzie odniesienia i w dyskursie społeczeństwa, którego przedstawiciele byli użytkownikami i recypientami danego stereotypu?«⁸¹. W moim mniemaniu wojenna *Völkerpsychologie* pozwala odpowiedzieć przynajmniej na część tych pytań.

⁸⁰ Cf. M. Frey, *Der reinliche Bürger. Entstehung und Verbreitung bürgerlicher Tugenden in Deutschland, 1760–1860*, Göttingen 1997.

⁸¹ H. H. Hahn, op. cit., s. 23.